



ARNHEM – 80. ROCZNICA OPERACJI „MARKET GARDEN”

W Arnhem w Królestwie Niderlandów, odbyły się trzydniowe, 20-22 września 2024 r., obchody 80. rocznicy Operacji „Market Garden” w hołdzie alianckim żołnierzom uczestniczącym w największej operacji powietrzno-desantowej II wojny światowej. W uroczystościach wziął udział szef UdSKIOR Lech Parell. Polskie Siły Zbrojne reprezentowali żołnierze

6 Brygady Powietrznodesantowej im. gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego, którzy dziedziczą tradycje 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej walczącej pod Arnhem. Obecni byli m.in.: Ambasador RP w Hadze Margareta Kassangana, kombatancki por. Eugeniusz Niedzielski-Nead i kpt. Jan Brzeski, podkomendni gen. Stanisława Maczka z 1 Dywizji Pancernej, delegacja – ze sztandarem – III Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy w Dziwnowie, naczelny dowódca brytyjskiego Parachute Regiment gen. dyw. Oliver Kingsbury OBE.

Obchody z udziałem weteranów – uczestników Operacji „Market Garden” – rozpoczęły się w kościele św. Euzebiusza, gdzie w trakcie upamiętnienia burmistrz Arnhem Ahmed Marcouch, po polsku, podziękował Polakom, ambasador Margarecie Kassanganie, ministrowi Lechowi Parellowi i gen. Stanisławowi Sosabowskiemu.

Następnie uczestnicy uroczystości przeszli w Mar-

szu Milczenia na Airborneplein pod pomnik upamiętniający polskich, brytyjskich i amerykańskich spadochroniarzy oraz kanadyjskich i brytyjskich żołnierzy z XXX Korpusu gen. Briana Horrocksa, którzy 80 lat temu wzięli udział w Operacji „Market Garden”.



Pod Airborne Monument zgromadzili się mieszkańcy Arnhem i okolic, żołnierze 6 Brygady Powietrznodesantowej i brytyjskiego Parachute Regiment, rodziny weteranów. Oficjalne delegacje złożyły wieńce i kwiaty, a dzieci z lokalnych szkół położyły słoneczniki jako symbol wojny rosyjsko-ukraińskiej, o której wspomniano w trakcie przemówień.

Pierwszy dzień obchodów rocznicowych Operacji „Market Garden” zakończył muzyczno-świetlny spektakl „Bridge to Liberation” przy promena-



dzie Rijnkade nad Renem, w pobliżu Mostu Johna Frosta.

Drugiego dnia minister Lech Parell z kombatantami i polską delegacją uczestniczyli najpierw w uroczystości z udziałem króla Niderlandów Wilhelma-Aleksandra przed Airborne Monument w Ede, w 80. rocznicę lądowania aliantów w Ginkel Heath, a następnie, na zaproszenie burmistrza Ede Rene Verhulsta i gen. Franka Grandii z 11 Airmobile Brigade w Holandii, w pokazach spadochronowych, na które przybyły tysiące gości z kraju i zagranicy. Pokazy te tradycyjnie zakończyły ćwiczenia 13 krajów NATO „Falcon Leap”.

Polscy żołnierze wykonali w ramach pokazów 46 skoków. Wśród desantujących się spadochroniarzy byli

m.in. dowódcy jednostek powietrznodesantowych państw NATO, w tym dowódca 6 Brygady Powietrznodesantowej gen. Michał Strzelecki.

Przed uroczystościami na placu Polskim w Driel, szef UdSKiOR, premier Holandii Dick Schoof i minister obrony Holandii Ruben Brekelmans przywitani w Centrum Informacyjnym „Poles in Driel” przybyłych weteranów, a następnie wraz z nimi udali się pod pomnik „Surge Polonia” („Polska powstanie”), autorstwa Jana Vlasbloma, wraz z tablicą z nazwiskami wszystkich poległych. W trakcie upamiętnienia głos zabrał m.in. premier

Holandii Dick Schoof, wyrażając szczególne podziękowania dla polskich żołnierzy z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Powiedział m.in.: *Ryzykowali życie dla ludzi, których nie znali, w kraju, który nie był ich krajem. Traktujmy*

dzisiaj ich przykład jako misję. Misję, by stanąć tu i teraz w obronie wolności i wartości, o które walczyliśmy z takim oddaniem i determinacją 80 lat temu...

Minister Lech Parell podziękował premierowi Holandii za przemówienie i wyjaśnił nieobecność na uroczystości premiera Donalda Tuska trudną sytuacją powodziową w Polsce południowo-zachodniej. Odczytał list od premiera, w którym czytamy m.in.: *Serdecznie chciałbym przywitać mieszkańców Driel i podziękować im za pamięć o polskich spadochroniarzach i ich dowódcy.*

Pragnę również powitać weteranów walk o wy-

zwolenie Holandii w latach 1944-1945, którzy przybyli na naszą uroczystość. Polskich kombatantów reprezentują porucznik Eugeniusz Niedzielski-Nead oraz kapitan Jan Brzeski, żołnierze Pierwszej Dywizji Pancernej pod dowództwem generała Stanisława Macz-



ka. Chylę czoło przed Wami, pełen podziwu dla Waszej odwagi, męstwa i poświęcenia. To, co się działo tu 21 września 1944 roku przeszło w Polsce do legendy. Pod osobistym dowództwem generała Sosabowskiego polscy spadochroniarze wylądowali w okolicach Driel, gdzie utworzyli przyczółek, którego zażarcie bronili przez cztery długie dni, ponosząc duże straty.

Dzisiaj Polska oddaje cześć żołnierzom walczącym za wolność waszą i naszą. Czyn zbrojny brygady spadochronowej stał się symbolem poświęcenia i męstwa polskiego żołnierza w czasie drugiej wojny światowej, podobnie jak obrona Westerplatte w 1939 roku czy zdobycie Monte Cassino w roku 1944.

Uczestnicy uroczystości na placu Polskim złożyli kwiaty nie tylko przed „Surge Polonia”, ale również pod pomnikiem gen. Stanisława Sosabowskiego, powstałym z inicjatywy dwóch

brytyjskich weteranów: sir Briana Urquharta i mjr. Tony'ego Hibberta. Pomnik jest wyrazem uznania ze strony Brytyjskich Sił Powietrznodesantowych dla polskich spadochroniarzy i gen. Sosabowskiego, bez których odwagi i ducha walki oddziały 1st. Airborne Division nie miałyby szans wycofać się spod Arnhem.

Po uroczystości na placu Polskim, minister Parel wziął udział w pikniku organizowanym w Driel przez Ambasadę RP w Hadze oraz 6 Brygadę Powietrznodesantową, po którym wraz z jej dowódcą gen. Michałem Strzeleckim złożył kwiaty przed popiersiem gen. Stanisława Sosabowskiego.

Sobotnie uroczystości zakończyła msza św., odprawiona

Garden", była uroczystość na Cmentarzu Wojennym w Oosterbeek z udziałem Jej Królewskiej Wysokości Księżniczki Anny, której towarzyszył wiceadmirał sir Timothy Laurence, kilkunastu weteranów, przedstawicieli spadochronowych i lotniczych formacji wojskowych z Wiel-

desantowej oddało tysiące zgromadzonych gości, w tym holenderskie dzieci.

Upamiętnienie rozpoczęła modlitwa wielowyznaniowa, w której wspomni-



w miejscowym kościele Maria Geboorte Kerk w intencji poległych żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Trzeciego dnia, zwieńczeniem obchodów, upamiętniających bohater- skich uczestników Operacji „Market

alianckich żołnierzy, w tym 79 spado- chroniarzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisława So- sabowskiego.

Podczas uroczystości hołd bohate- rom największej operacji powietrzno-

kiej Brytanii, Holan- dii i Polski, przed- stawiciele władz pań- stwowych i samo- rządowych Króle- stwa Niderlandów oraz tysiące zagran- icznych gości i mieszkańców re- gionu Airborne.

Na Cmentarzu Wojennym Arnhem- Oosterbeek, który znajduje się pod opieką Komisji Grobów Wojennych Wspólnoty Naro- dów, spoczywa 1764

nano żołnierzy, którzy oddali swe życie w Arnhem, Driel i Oosterbeek we wrześ- niu 1944 roku, zostali ranni lub dostali się do niewoli oraz zmarłych w na- stępstwie obrażeń odniesionych w boju w innych miejscowościach Holandii.

Ceremonię składania wieńców i kwiatów rozpoczęła Księżna Anna, następnie dowódcy wojskowych jed- nostek spadochronowych, zaś po nich najwyżsi przedstawiciele władz pań- stwowych, krajów – uczestników wy- darzeń sprzed 80. lat.

Po ceremonii szef UdSKIOR udał się do Airborne Museum, gdzie obok eks- ponatów takich jak wysokie odznacze- nia, m.in. polskich żołnierzy uczestni- czących w operacji „Market Garden”, umieszczono także pas wojskowy gen. Stanisława Sosabowskiego. Minister Parel odwiedził także wystawę czaso- wą poświęconą 1 Samodzielnej Bryga- dzie Spadochronowej, przygotowaną przez Ambasadę RP w Hadze.



Wycinek prasowy zdjęcia z przysięgi żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, 15 sierpnia 1943 r. Fot. z zasobu IPN

PIOTR KORCZYŃSKI

Dywizja w krwi i błocie

OSIEMDZIESIĄT LAT TEMU, 12 PAŹDZIERNIKA 1943 ROKU, W KRWAWY BÓJ RUSZYLI CI, KTÓRZY NIE MIELI SZCZĘŚCIA NA NIELUDZKIEJ ZIEMI „ZDAŹYĆ DO ANDERSA” – ŻOŁNIERZE I DYWIZJI PIECHOTY IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Kiedy kościuszkowcy zakończyli swe boje pod Lenino, plutonami ruszyli z powrotem ku rzece Mierei. Dopadłszy bagnistych brzegów, zerwali hełmy z głów, by czerpać nimi wodę i pić. Oficerowie wyrwali im te „czerpaki” z rąk, krzycząc, że rzeka jest pełna trupów. Za Miereją czekała na nich kuchnia polowa. Żołnierze rozsiedli się wokół niej i gdy padła komenda „Przygotować się do wymarszu”, nikt nie wstał. Ludzie zapadli w jakieś sennie odrętwienie – dotarło do nich, że oto spełnili rolę armatniego mięsa...

Bycie mięsem armatnim na froncie wschodnim nie oznaczało jednak czegoś wyjątkowego. W istocie byli nim żołnierze wszystkich jednostek Armii Czerwonej – od tych gwardyjskich po oddziały karne rzucające do rozpoznania bojem najgorszych odcinków frontu. Polska 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki miała w zamierzeniach Stalina jeszcze jedno – polityczne zadanie. A to oznaczało, że jej żołnierze będą narażeni nie tylko na śmierć na polu walki – normalna żołnierska rzecz – lecz na coś znacznie gorszego: moralne osądy przyszłych pokoleń, które nie znając kontekstu, będą im odmawiać miana polskiego żołnierza czy wręcz zdradę... Jakże niesłusznie!

Ewakuacja Armii gen. Andersa w marcu 1942 roku, zerwanie w kwietniu 1943 roku przez Stalina stosunków dyplomatycznych z Polską po prośbie jej rządu do Międzynarodowego Czer-

wonego Krzyża o zbadanie wiarygodności niemieckich komunikatów o zbrodni katyńskiej, a jednocześnie ogromny wzrost notowań politycznych i militarnych Związku Sowieckiego u jego zachodnich sojuszników po triumfie stalingradzkim – to wszystko było dla Stalina jak zwycięska partia domina, która stała się fundamentem jego dążeń do zwasalizowania Polski i całej Europy Środkowowschodniej. Dyktator postanowił w tej grze wykorzystać przebywających na terenie jego państwa komunistów polskich (którzy ocaleli po jego krwawej rozprawie z KPP) z Wandą Wasilewską na czele, kilku dezertorów z Armii gen. Andersa, a szczególnie ppłk. Zygmunta Berlinga, który swymi wiernopoddańczymi memoriałami bardzo dyktatorowi się spodobał, a był przy tym autentycznym oficerem Wojska Polskiego, a nawet bohaterem wojny 1920 roku, za którą otrzymał Virtuti Militari. U podstawy tej „piramidy” znaleźli się nieszczęśnicy, którzy z różnych powodów nie zdążyli do Armii gen. Andersa lub nawet o niej nie słyszeli, tkwiąc w kazachskich „pasiołkach” lub za Uralem. Należy pamiętać, że po ewakuacji Armii Andersa do Persji, wszyscy oni ponownie stali się elementem podejrzanym i wrogim, przeznaczonym w najlepszym wypadku do niewolniczej pracy, a w najgorszym – na zatracenie w Archipelagu Gułag. Jak wspomina jeden z nich, Jan Pokrzywa, będący wówczas w polskim sierocińcu: „Wszy-

scy pracujący w nim opiekunowie i nauczyciele zostali zwolnieni z pracy i pod eskortą skierowani do wyrębu lasu” – była wiosna 1943 roku...

Spozą drutów i zon

Powyższy plan ułożył się w jedną całość i stał się oczywisty dopiero wtedy, gdy się całkowicie powiódł. Wbrew pozorom, w działaniach „geniusza zła” było wiele improwizacji, domysłów, wań. Na przykład jeszcze w lutym 1943 roku Stalin chciał powrócić do projektu tworzenia w Armii Czerwonej polskich batalionów, ale po odkryciu przez Niemców dołów z zamordowanymi przez NKWD na jego rozkaz oficerami polskimi – zrezygnował z tego na rzecz stworzenia odrębnej polskiej formacji. Kalkulował, że przez ponowne tworzenie polskiego wojska na terytorium sowieckim być może zmieni nieugięte stanowisko gen. Władysława Sikorskiego i jego rządu co do aneksji przez Związek Sowiecki kresów wschodnich, a już na pewno przyniesie mu to propagandowe korzyści w oczach aliantów zachodnich.

Przy tym wszystkim należy pamiętać, że ani polscy komuniści, ani Berling z niewielkim gronem oddanych mu ludzi nie znali w pełni planów Stalina. Swoim zwyczajem i sprawdzoną metodą „dzielenia i rządzenia” wciąż podsycił w nich niepewność i zwyczajnie szczał na siebie, a kiedy uznał, że Berling jest mu już niepotrzebny na jego szachownicy – usunął go z niej bezpar-

donowo. Zresztą z Wasilewską uczynił podobnie nieco później. A co dopiero mówić o nieszczęśliwych zamkniętych w więzieniach, łagrach lub wegetujących w kołchozach Kazachstanu lub pracujących w batalionach roboczych Armii Czerwonej – dla nich więc ogłoszenie decyzji o tworzeniu polskiej dywizji było niemal cudem! Lecz paradoksalnie, to oni byli najbardziej niepewnym elementem w układance Stalina.

Taka była geneza 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w Sielcach nad Oką – polskiej dywizji tworzonej na etapie dywizji gwardyjskiej Armii Czerwonej. Na miejsce jej formowania wyznaczono obóz wojskowy Moskiewskiego Okręgu Wojskowego w Sielcach nad Oką. Berling, który za zgodą władz sowieckich, nosił dystynkcje pułkownika, oficjalnie przejął ten obóz 4 maja 1943 roku. Cztery dni później nadano w radiu i wydrukowano oficjalny komunikat: „Rząd sowiecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRS w sprawie utworzenia na terytorium ZSRS polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom niemieckim. Formowanie polskiej dywizji już się zaczęło”. Przekłamanie było wiadomością o Związku Patriotów Polskich – formalnie go jeszcze nie było, ale istotnie – organizacja wojska ruszyła od razu: 14 maja płk Berling podpisał swój pierwszy rozkaz jako dowódca dywizji, trzy dni później do Sielc przybyli sowieccy oficerowie oddelegowani na dowódcze stanowiska z Armii Czerwonej, m.in. płk Bolesław Kieniewicz jako zastępca dowódcy dywizji do spraw liniowych, płk Antoni Siwicki – szef sztabu dywizji, i wyznaczeni na dowódców trzech pułków piechoty: ppłk Władysław Kozino, pppłk Czerwiński. Ich nazwiska wskazywały na polskie korzenie, ale wszyscy bez wyjątku byli „sowieckimi ludźmi”, a dla większości rozkaz ubrania polskiego munduru wcale nie był radosną chwilą. Jedynym zawodowym wyższym polskim oficerem, oprócz Berlinga, był pppłk Leon Bukojemski, który objął dowództwo pułku artylerii. Bukojemski do Sielc przyszedł prosto z więzienia, gdzie trafił z Armii Andersa... za antysowiecką propagandę.

Pierwsza grupa żołnierzy, którą skierowano do Sielc liczyła 151 osób i byli to obywatele sowieccy polskiego pochodzenia, służący dotychczas w batalionach roboczych Armii Czerwonej. To oni przysposobili obóz do przyjmowania wielkiej liczby rekrutów i ozdobili go na rozkaz Berlinga w polskie barwy. A za nimi ruszyła lawina „tułaczy” – jak ich oficjalnie określano – na bramie sieleckiego obozu między biało-czerwonymi flagami widniało powitalne hasło: „Witaj żołnierzu – wczorajszy tułacz”. Często mówi się, że drugiego takiego wojska, jak Armia gen. Andersa nie było – złożonego niemal z samych więźniów i zesłańców. Ależ było jeszcze jedno – najpierw dywizja, później korpus, a następnie Armia gen. Berlinga (ten stopień, jak i stopień pułkownika, też otrzymał od Stalina). Ze wszystkich zakątków Związku Sowieckiego zaczęli przybywać Polacy wysyłani do Sielc przez wojenkomaty. W pierwszych miesiącach do dywizji najwięcej dotarło poborowych z Czelabińska – 1094, następnie z Nowosybirsk – 684, Omska – 364 i Archangielska – 178. Jednocześnie w Sielcach pojawiło się 634 ochotników, którzy przyjechali bez właściwych dokumentów, na własną rękę – co w Związku Sowieckim groziło w każdej chwili aresztowaniem. Wszyscy – zarówno poborowi, jak i ochotnicy – mieli za sobą traumy i cierpienia gulagu. Wszyscy w łachmanach, zawszeni i głodni, ze łzami w oczach patrzyli na polskie flagi powiewające nad obozem.

Każde wspomnienie tej chwili związane jest ze wzruszeniem, które chwyciło za gardło. Wszak jeszcze niedawno słyszeli „*Polszy bolsze nikogda nie budiet*”... Platerówka Adela Żurawska, wówczas siedemnastoletnia dziewczyna, wspomina chwilę, kiedy z koleżankami przekroczyła Okę: „Tego momentu nie da się zapomnieć, ale i trudno go opisać. Polskie flagi, żołnierze w polskich mundurach i wszędzie polska mowa! Nie przesadzę jeśli powiem, że to było jak zmartwychwstanie”. I w rozmowie z autorem podkreślała dobitnie: „Wie pan, jakie były nasze marzenia?

Żeby wrócić do Polski, najeść się wreszcie chleba, pozbyć się wszy! To był nasz cały »program polityczny« – szeregowych żołnierzy, ale też wielu podoficerów i oficerów 1 Dywizji. Za wszelką cenę wrócić do Polski i ściągnąć do niej swe rodziny z Syberii czy Kazachstanu” – warto zapamiętać sobie to zdanie, oceniając żołnierzy polskiego wojska na Wschodzie.

Przekładaniec

Jednak po pierwszym oszołomieniu, kiedy biało-czerwone flagi, *Mazurek Dąbrowskiego* i hejnał mariacki wygrywane na trąbce czy modlitwy na początek i koniec dnia (niedługo w dywizji pojawił się też kapelan – ksiądz Wilhelm Kubsz) nieco spowszedniały, gdy zaspokoiono głód, u wielu pojawiły się wątpliwości i podejrzenia, że jednak z tym wojskiem jest coś nie tak. Alek-



sander Jackowski, przyszły profesor, etnograf i znawca polskiej sztuki ludowej, wspominał, że po pierwszym entuzjazmie ogarnął go niepokój na widok tylu biało-czerwonych flag w obozie. Pisał w liście do żony: „Strasznie chcą nas przekonać, że to jest polskie wojsko. Tyle tych flag... Po co aż tyle? Żeby każdy wiedział, że jest w polskim wojsku”. Wszystko miało być tak jak w przedwojennej armii polskiej, na czym – jak wspominał Berling – szczególnie zależało Stalinowi... Ale nie było: orzełki były inne – nie chodziło tu tyle o brak korony, ale o sam kształt przypominający *kuricę*, no i przytłaczająca większość oficerów, to byli przebrani w polskie mundury oficerowie Armii Czerwonej, których żołnierze z przekąsem nazywali POP-ami, co oznaczało: Pełniący Obowiązki Polaka.

Trafne było to określenie, bo jak już wspomniano – większość oficerów

BOHATEROWIE Z

Przed II wojną światową tereny wschodniej Polski w dużej liczbie zamieszkiwali Żydzi. Zintegrowani z polskimi sąsiadami, czuli się pełnoprawnymi mieszkańcami tych ziem. Wybuch wojny radykalnie zmienił tę sytuację. Od pierwszych miesięcy okupacji ludność żydowską starano się odizolować od chrześcijańskich sąsiadów w zamkniętych dzielnicach - gettach. W 1941 r. Niemcy zdecydowali o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. W październiku 1941 r. w Lublinie zapadła decyzja o budowie pierwszego ośrodka masowej zagłady w Bełżcu. O budowie

dwóch następnych obozów śmierci - w Sobiborze i Treblince - postanowiono w Berlinie w styczniu 1942 r. Za ukrywanie Żydów groziła śmierć, ale byli tacy wspaniali ludzie, którzy w tych tragicznych czasach, bez względu na represje, nieśli im pomoc.

Pamięci Rodzin pochodzących z Gminy Stoczek, które podczas II wojny światowej z narażeniem życia pomagały Żydom skazanym przez niemieckiego okupanta na zagładę. Pod tym napisem wyszczególniono nazwiska pięciu rodzin: Ewy i Tomasz Kaczmarczyków z dziećmi, Anny i Jana Malińskich z dziećmi, Leokadii Radzyńskiej z synem Mieczysła-

wem, Heleny i Aleksandra Styśiów oraz Ewy i Edwarda Wojtkowskich z dziećmi.

Pamiętkową tablicę odsłonięto 16 września w Stoczku Węgrowskim. Znalazła swoje godne miejsce na przykościelnym placu. Honorowy Patronat nad uroczystością odsłonięcia objęli: szef Urzędu do Spraw Kombatantów i OR Lech Parell oraz prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i BWP płk Czesław Lewandowski. Organizatorami uroczystości byli: prezes Koła ZKRPIBWP w Stoczku kpt. Józef Maliński, dyrektor Oddziału IPN w Lublinie dr Robert Derewenda, proboszcz parafii Św. Stanisława Biskupa Męczennika w Stoczku

ks. kanonik Zbigniew Grabowski, wójt Gminy Stoczek Zbigniew Klusek. Wsparcia finansowego przy organizacji uroczystości udzielił Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

Uroczystość zainaugurowała msza św. w kościele parafialnym pw. Św. Stanisława Biskupa Męczennika, któ-

rej przewodniczył ks. kanonik Jan Henryk Bałdyga. Uświetniły ją kombatanckie i szkolne poczty sztandarowe. Po mszy, goście zgromadzili się na przykościelnym placu obok tablicy. Oprócz organizatorów przybyli m.in.: rodziny upamiętnionych, starosta węgrowski Ewa Besztak wraz z samorządem, posłanka Maria Koc, senator Maciej Górski, przedstawiciele ZKRPIBWP - wiceprezes Zarządu Głównego Krzysztof Rinas i sekretarz generalna Elżbieta Sadzyńska oraz prezes Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego Waldemar Baranowski, reprezentująca szefa UdSKiOR Alicja Marciniak, naczelny rabin Polski Michael Schudrich, przedstawiciele Seniorów Lotnictwa Wojskowego z gen. dyw. Zbigniewem Golcem na czele, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie Jacek Romanek, dyrektor Muzeum Treblinka Edward Kopówka ze współpracownikami, przedstawiciele Stowarzyszenia Sprawiedliwi Wśród Naro-



GMINY STOCZEK

dów Świata, młodzież niemiecka ze szkoły w Magdeburgu wraz z opiekunami oraz młodzież okolicznych szkół.

Uroczystego przecięcia wstęgi i odsłonięcia tablicy dokonał kpt. Józef Maliński, najmłodszy syn Jana i Anny, których upamiętnia odsłonięta tablica, a on sam dzielnie pomagał rodzicom i rodzeństwu w opiece nad trójką ukrywanych Żydówek, wśród których była jego rówieśnica, pięcioletnia Halinka, obecnie Nehama Fisher. Towarzyszy-



li mu członkowie rodzin upamiętnionych na odsłanianej tablicy. Po poświęceniu tablicy, naczelnny rabin Polski odśpiewał psalm w języku hebrajskim, a przybyli na uro-

czystość złożyli pod kamieniem liczne wiązanki kwiatów. Odczytane zostały listy, które do organizatorów i uczestników uroczystości wystosowali: Prezydent RP Andrzej Duda, szef UdSKIOR Lech Parell oraz Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Były również wystąpienia, m.in. poseł Marii Koc, Jacka Romanka, Krzysztofa Rinasa. Zarówno listy, jak i wypowiedzi pełne były słów głębokiego uznania i szacunku dla upamiętnionych, ale również dla wszystkich, którzy w tych niełatwych czasach, za cenę własnego życia,

nieśli pomoc innym. Nie bez powodu mottem dla działalności Stowarzyszenia Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata jest cytat z Talmudu - „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”. Przypomniał o tym w swoim wystąpieniu Krzysztof Rinas.

Podziękowaniem za zaangażowanie, wkład pracy i oparę dzisiejszej uroczystości były statuetki splecionych dłoni, które wręczył kpt. Józef Maliński - pomysłodawca i organizator, w asyście prowadzącego to spotkanie Grzegorza Maleszewskiego.

Elżbieta Sadzyńska

Od stycznia 2025 r. rozpoczniemy publikację wspomnień Józefa Malińskiego.



O TYM WARTO WIEDZIEĆ

26 września odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZKRPIBWP poświęcone głównie bieżącym problemom Związku.

W czasie obrad, którym przewodniczył prezes ZG ptk dr Czesław Lewandowski, omówiono m.in. założenia grudniowego, świąteczno-noworocznego posiedzenia Zarządu Głównego, na którym przewiduje się przyjęcie planu finansowego na 2025 rok

oraz zmiany struktur organizacyjnych Związku, w tym likwidację wybranych

POSIEDZENIE PREZYDIUM ZG

Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych. Zaakceptowano aktualizację opłat za od-

znaczenia związkowe oraz określono zasady ich nadawania. Związek ma możliwość wyróżniania trzema honorowymi odznakami, których ceny wynoszą – Odznaka „Za Zasługi dla ZKRPIBWP” – 160 zł; Odznaka „Za Wybitne Zasługi dla ZKRPIBWP” – 350 zł; Odznaka „Polska Niepodległa – 1918” („Gwiazda”) – 450 zł. Wzory wniosków pozostają bez zmian.

MIZ

Posiedzenie Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

9 października br. w siedzibie UdSKiOR odbyło się posiedzenie Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

W wydarzeniu udział wzięli członkowie Rady, Lech Parell – szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Michał Syska – jego zastępca, Katarzyna Kwiatkowska – dyrektor Departamentu Współpracy ze Stowarzyszeniami i Ewidencji, Artur Frączek – dyrektor Departamentu Uroczystości, Jan Sobolewski – p.o. dyrektora Gabinetu Szefa Urzędu, Tomasz Lis – dyrektor Biura Dyrektora Generalnego Urzędu.

Na początku spotkania Lech Parell został uhonorowany medalem pamiątkowym za okazaną pomoc i wsparcie, który wręczył Janusz Maksymowicz.

W trakcie dalszych obrad Rady wyłoniono Prezydium Rady, składające się z przewodniczącego, trzech zastępców oraz sekretarza Rady.

W posiedzeniu uczestniczyło 11 członków Rady. Przy wyborze przewodniczącego zgłoszono kandydaturę jednej osoby – Kordiana Borejko. Janusz Maksymowicz zgłosił dodatkowo kandydaturę Janusza Komorowskiego, a Czesław Lewandowski Stanisła-

wa Zalewskiego. Obaj odmówili. W głosowaniu jawnym oddano dziesięć głosów ZA i jeden głos WSTRZYMUJĄCY. Kordian Borejko zdobył dziesięć głosów i tym samym został Przewodniczącym Rady.

W trybie tajnym odbyły się wybory trzech wiceprzewodniczących. Członkowie Rady zgłosili trzy kandydatury: Janusza Komorowskiego, Janusza Maksymowicza i Jerzego Pruszyńskiego.

Wszyscy zgłoszeni wyrazili zgodę na kandydowanie. Oddano 11 ważnych głosów. Wiceprzewodniczącymi Rady zostali: Janusz Komorowski, Janusz Maksymowicz oraz Jerzy Pruszyński.

W dalszej kolejności odbyły się wybory sekretarza Rady. Zgłoszono jedną kandydaturę Bogdana Bartnikowskiego. W tej sytuacji przeprowadzono wybór w sposób jawny. Bogdan Bartnikowski uzyskał dziewięć głosów.

Nowy przewodniczący Kordian Borejko podziękował wszystkim członkom za zaufanie, jednocześnie pogratulował wyboru pozostałym członkom Rady. Zapewnił o pomocy dla stowarzyszeń oraz o czynnej współpracy z szefem Urzędu, jego zastępcą oraz z całym Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

PRENUMERATA „POLSCIE WIERNI“

Miesięcznik „Polsce Wierni” istnieje już 29 lat i ma rzeszę Czytelników, którzy nie wyobrażają sobie kolejnego miesiąca bez ulubionej lektury.

Wierni Czytelnicy wiedzą dlaczego warto prenumerować „Polsce Wierni” – dzięki miesięcznikowi uczestniczą w życiu Związku. Prenumerując czasopismo okazują lojalność wobec Związku. I chociaż jest ona tylko symboliczna, to ma duże znaczenie zarówno dla Zarządu, jak i Redakcji.

Stałych Czytelników miesięcznika nie ma potrzeby zapewniać o jakości publikowanych materiałów, które w większości są źródłem informacji o sprawach kombatanckich. Nowi będą mieli okazję się o tym przekonać i mamy nadzieję, że dołączą do grona naszych sympatyków.

Prenumeratę można rozpocząć w dowolnym momencie. W 2025 r. cena pojedynczego egzemplarza pozostaje bez zmian i wynosi 9 zł, czyli prenumerata roczna to 108 zł. Prenumeratory są zwolnieni z kosztów wysyłki – pokrywa je Zarząd Główny.

Redakcja ma nadzieję, że kolejny rok będziecie Państwo z nami, a my ze swej strony zrobimy wszystko, aby miesięcznik nadal był interesujący i na bieżąco relacjonował najważniejsze wydarzenia. Zachęcamy do współtworzenia razem z nami „Polsce Wierni”.

Przypominamy dane do zamówienia prenumeraty

- **Proszę wysłać zamówienie pocztą na adres:**
ZG ZKRPIBWP, Redakcja „Polsce Wierni”,
00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6A,
podając w treści: imię i nazwisko, dokładny adres, na który miesięcznik ma być wysyłany i liczbę zamawianych egzemplarzy,
- **lub e-mailem na adres: wierpol@gmail.com**
Dokonać wpłaty za prenumeratę na konto:
Millenniumbank SA
Nr konta 18 1160 2202 0000 0000 4263 6733
podając takie dane, jak wyżej.

Kontakt z redakcją w sprawach prenumeraty i współpracy: telefoniczny – 22 622 73 64 (od poniedziałku do czwartku w godzinach 9.00–14.00) i mailowy – wierpol@gmail.com.

**Dołącz do grona prenumeratorów
„Polsce Wierni”!**